

# ZA CO KOCHA SIĘ MISTRZA?

W listopadzie ubiegłego roku minęła setna rocznica urodzin prof. Mariana Mięśowicza (1907–1992), znakomitego fizyka, twórcy krakowskiej fizyki cząstek elementarnych, członka PAU i PAN. Krakowskie środowisko akademickie przygotowało kilka imprez naukowych. Pierwszą była wystawa w Archiwum Nauki PAN i PAU zatytułowana *Od intuicji do kierunku badań. Marian Mięśowicz (1907–1992) w stulecie urodzin*. Zgromadzono na niej wiele materiałów dokumentujących życie i działalność naukową uczonego.

Otwierając wystawę, prof. Andrzej Białas, prezes Polskiej Akademii Umiejętności, a zarazem fizyk, nie ukrywał swego wzruszenia, i to w sposób dosłowny. – *Jestem wzruszony – mówił. – Nic bowiem nie może lepiej streścić moich emocji w trakcie oglądania przygotowań do wystawy poświęconej profesorowi Mięśowiczowi, temu z moich mistrzów, który ukazał mi cudowny świat żywej fizyki. Patrząc na jego korespondencję, notatki, zdjęcia, widzi się obraz wielkiego uczonego, który był jednocześnie bezpośrednim, ujmującym człowiekiem.*

Co uczynił w swym życiu prof. Mięśowicz, że zdobył sobie taką wdzięczność?

Profesor Mięśowicz to jeden z najwybitniejszych współczesnych fizyków polskich, twórca nowych metod badawczych w dziedzinie zastosowań fizyki jądrowej, cząstek elementarnych i promieniowania kosmicznego, specjalista w zakresie fizyki ciekłych kryształów, który odkrył anizotropię lepkości, zdefiniował i zmierzył współczynniki lepkości ciekłych kryształów w trzech kierunkach. Współczynniki te w literaturze naukowej znane są jako współczynniki Mięśowicza.

W Akademii Górniczo-Hutniczej stworzył zespół fizyki wysokich energii i cząstek elementarnych, który w 1970 roku wszedł w skład Instytutu Fizyki Jądrowej. Na Uniwersytecie Jagiellońskim dzięki niemu powstała silna grupa badaczy zajmująca się teorią fizyki wysokich energii i cząstek. Imię Mariana Mięśowicza nadano krakowskiemu Środowiskowemu Międzyresortowemu Centrum Fizyki Wysokich Energii (w skład centrum weszły AGH, IFJ i UJ), a w holu głównego budynku Instytutu Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego (innego wielkiego krakowskiego fizyka) odbyła się uroczystość odsłonięcia płaskorzeźby poświęconej pamięci Mariana Mięśowicza jako twórcy krakowskiej szkoły fizyki wysokich energii.

Tyle o dokonaniach i pozycji naukowej. Ale co sprawia, że kogoś określa się mistrzem, ujmującym człowiekiem, i mówi się o nim z drżeniem w głosie?

Osoby, które miały możliwość osobistego spotkania z tym uczonym, współpracy z nim czy nawet przyjaźni – zwracają uwagę na cechy jego osobowości.

– *Profesor czuwał nad nami i wspierał nas* – pisze w swym wspomnieniu prof. Michał Turała. – *Przykładem może być*

*pomoc w nawiązaniu kontaktów z Instytutem Maksa Plancka w Monachium. Otóż ówczesny dyrektor tego instytutu L. Van Hove, mający bardzo dobre doświadczenia we współdziałaniu z polskimi teoretykami, zaproponował Andrzejowi Białasowi z UJ rozszerzenie współpracy; ten ostatni podzielił się tą wiadomością z profesorem Mięśowiczem, a ten z kolei zasugerował jej rozszerzenie na fizykę doświadczalną – w rezultacie narodziła się wieloletnia współpraca naszej grupy z zespołami U. Stierlina i B. Hyamsa, która dała nam podstawy do udziału w wielu eksperymentach w CERN, a to z kolei pomogło nam dołączyć do kilku innych eksperymentów światowych.*

O stosunku, jaki prof. Mięśowicz miał do swoich młodszych kolegów, pisze natomiast prof. Andrzej Białas: *Profesor traktował współpracę bardzo personalnie. Pamiętam, jak mówił: „Nie potrafię współpracować z kimś, kogo nie lubię, ale tak się jakoś składa, że wszystkich zdolnych bardzo lubię”.* Było to jednak tylko zaznaczenie czegoś znacznie głębszego. Trudno o tym pisać, trzeba by lepszego pióra, więc powiem prosto z mostu. *Profesor nas po prostu KOCHAŁ.*

Wspomnienia te można znaleźć w książce *Marian Mięśowicz. Życie i dzieło 1907–1992*, wydanej przez Polską Akademię Umiejętności. Kilkudziesięciu autorów – przyjaciół, uczniów, znajomych, członków rodziny – opowiada o Marianie Mięśowiczu. Z uznaniem, czasem z miłością...

Ale profesor nie tylko kochał swych uczniów, także wymagał. W krakowskim środowisku akademickim krążyła swego czasu nietypowa ulotka *10 przykazań dla młodych naukowców*, podpisana: Marian Mięśowicz. Skromnie i rzeczowo zarazem, bez podawania tytułów naukowych.

Są tam takie myśli jak: *Do pracy naukowej trzeba mieć zdolności. Polegają one na łatwym rozumieniu tego, co jest, i na tworzeniu tego, czego jeszcze nie ma. Ten ostatni rodzaj zdolności jest bardzo rzadki, albo: Walczcie o swoje idee i swoje poglądy naukowe, nie bojąc się autorytetów. Wy macie być autorytetem w zakresie Waszej pracy, czy inna: Publikacja jest ukoronowaniem często długotrwałej pracy naukowej. Nie zapominajmy w tej ekstazie o absolutnej prawdzie naukowej. Przedstawmy w sposób właściwy swój dorobek naukowy, ale nie zapominajmy o właściwym przedstawieniu dorobku naszych poprzedników w danym zagadnieniu.*

Ale są także poważne ostrzeżenia, jak to, aby nie łączyć kariery naukowca z zamiłowaniem do robienia pieniędzy, lub inne: by nie mylić zdolności i inteligencji twórczej z tanim sprytem, który jest najlichszą imitacją inteligencji...

**Marian Nowy**



Prof. Marian Mięśowicz (zdjęcie ze zbiorów rodzinnych prof. M. Mięśowicza)

## POPULARYZATOR NAUKI

Redaktor Marian Nowy został laureatem konkursu „Popularyzator Nauki”, organizowanego przez Polską Agencję Prasową oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wraz z Centrum Nauki Kopernik otrzymał pierwsze miejsce w kategorii „Dziennikarz, redakcja lub instytucja naukowa”. Wręczenie nagród odbyło się 22 stycznia br. w Centrum Prasowym PAP w Warszawie. W uroczystości uczestniczyli między innymi: wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Maria Orłowska oraz prezes PAP Piotr Skwieceński.

Marian Nowy zajmuje się głównie informacją i publicystyką naukową. Przez 20 lat w „Dzienniku Polskim” redagował „Dziennik Akademicki” – dodatek traktujący o problemach naukowych i dydaktycznych środowiska akademickiego.

Przez kilka lat w programach krakowskiego Ośrodka Telewizyjnego przeprowadzał rozmowy z krakowskimi naukowcami, prezentując ich dorobek i problemy. Publikuje na łamach miesięczników: „Alma Mater”, „Kraków”, „Forum Akademickie”, „Sprawy Nauki”, i w innych pismach.

Za swą działalność otrzymał wiele wyróżnień dziennikarskich, jest między innymi trzykrotnym laureatem nagrody PHIL EPISTEMONI – Przyjacielowi Nauki. Nagroda ta – ustanowiona w 1986 roku – przyznawana jest dziennikarzom za osiągnięcia w popularyzowaniu problemów szkolnictwa wyższego, nauki oraz kultury i sztuki. Pierwszym jej laureatem, w 1987 roku, był właśnie redaktor Marian Nowy. Ponadto dziennikarz za swą pracę wielokrotnie wyróżniany był także przez poszczególne uczelnie, ostatnio na przykład medalem Papieskiej Akademii Teologicznej. Jest wykładowcą dziennikarstwa między innymi na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jest inicjatorem i organizatorem Kawiarni Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i „Dziennika Polskiego”. Jest także współorganizatorem Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie (organizatorzy: Wspólnota Polska, PAU, UJ).



J. Sawicz

Red.

Marian Nowy

## ZA MIŁOŚĆ DO KRAKOWA

### Tablica pamięci prof. Tadeusza Chrzanowskiego

*Miasto mojego życia* – pisał o Krakowie w 1968 roku prof. Tadeusz Chrzanowski. – *Z przypadku i z wyboru, wstrze-  
mięźliwe, sobkowskie, rezerwy pełne, ale jednak przyjmujące  
cię do swej rodziny, bowiem od wieków było miastem rodziny,  
gdzie obce ze swoim stapiąło,  
przekształcając w jedność nie-  
pospolitą: prywatną i narodową  
zarazem. Mam więc prawo do  
tego osobistego, lirycznego wes-  
tchnienia, skoro tu miasto i rzeka  
na jedną chwilę, na jeden skurcz  
serca przestają być miastem  
i rzeką Polaków, przeobrażając  
się w moją rzekę i w moje miasto.*

W pierwszą rocznicę śmierci tego wybitnego historyka sztuki, literata, fotografa, tłumacza poezji, publicysty, wykładowcy, a ponadto wieloletniego przewodni-

czącego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa – 21 grudnia 2007 roku – w bazylice Mariackiej odprawiona została uroczysta msza święta, którą w asyście dwunastu duchownych koncelebrował kardynał Franciszek Macharski. Po mszy przy południowej ścianie bazyliki, mimo tęgiego mrozu, zgromadziła się spora grupa osób: przyjaciół, znajomych, współpracowników i uczniów, wdzięcznych profesorowi

za jego miłość do Krakowa. – *Zebraliśmy się tu, by uczcić pamięć tego, który przez wiele lat służył temu miastu, dbając o jego wygląd i zabytki* – mówił, witając uczestników uroczystości, prof. Franciszek Ziejka, przewodniczący SKOZK. – *Dowodem naszego uznania dla pracy i pasji profesora będzie od dzisiaj tablica jemu poświęcona, usytuowana w tym szczególnym miejscu.*

Tablica, zaprojektowana przez Marka Cemple, wykonana przez prof. Stefana Dousę, wmurowana została pomiędzy istniejące już epitafia upamiętniające dwóch innych wielce zasłużonych konserwatorów zabytków: Władysława Łuszczkiewicza (1828–1900) i Stanisława Tomkowicza (1850–1933).

Uroczystego odsłonięcia dokonali: przewodniczący SKOZK prof. Franciszek Ziejka, wojewoda małopolski Jerzy Miller oraz ksiądz infułat Bronisław Fidelus.



A. Wojnar

Tablica pamięci Tadeusza Chrzanowskiego wmurowana w południową ścianę bazyliki Mariackiej



Tadeusz Chrzanowski  
1926-2006

czącego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa – 21 grudnia 2007 roku – w bazylice Mariackiej odprawiona została uroczysta msza święta, którą w asyście dwunastu duchownych koncelebrował kardynał Franciszek Macharski. Po mszy przy południowej ścianie bazyliki, mimo tęgiego mrozu, zgromadziła się spora grupa osób: przyjaciół, znajomych, współpracowników i uczniów, wdzięcznych profesorowi

RPM